

A Course In Miracles International

zaprasza Cię na

NADEJŚCIE WIELKIEGO PRZEBUDZENIA

Międzynarodowe zgromadzenie,
podczas którego doświadczymy
chwili wiecznego pokoju

UFAMY BOGU

*Najświętszy ze wszystkich punktów na ziemi jest ten,
gdzie odwieczna nienawiść stała się obecną miłością...*

**Nareszcie spotykamy się razem
na końcu tego odcinka czasu i przestrzeni...**

Podczas tego wydarzenia skupimy się w szczególności na rozwiązaniu, którym jest świętowanie czasu i miejsca, w którym wydarzy się cud.

*Wraz z Mistrzem-Nauczycielem Kursu Cudów doświadczysz,
że decyzja, by podróżować bez odległości w przestrzeni
chwili Rzeczywistości, jest rzeczywiście nieunikniona.*

ODWIECZNA OBIETNICA ZOSTANIE DOTRZYMANA

*Brama wyjścia z tego nieskończonego małego labiryntu
czasu i przestrzeni została otwarta.*

Czas trwał tylko chwilę w twoim umyśle i nie miał żadnego wpływu na wieczność. Tak więc czas przeminął i wszystko jest dokładnie takie, jakie było, zanim powstała droga do nicości. Drobne tyknięcie czasu, w którym popełniono pierwszy błąd oraz wszystkie błędy w tym jednym błędzie, zawierało w sobie także Korektę dla tego jednego błędu i dla wszystkich innych, które powstały w tym pierwszym. I w tej samej chwili czas przeminął, ponieważ to było wszystkim, czym czas kiedykolwiek był. To, na co Bóg dał odpowiedź, otrzymało odpowiedź i odeszło.

ODKRYWAMY ZUPEŁNIE NOWE MIEJSCE W CZASIE I PRZESTRZENI

Cud minimalizuje potrzebę czasu. W płaszczyźnie podłużnej, czyli horyzontalnej, rozpoznanie równości członków Synostwa zdaje się wymagać niemal nieskończenie dużo czasu. Cud jednakże pociągając za sobą nagle przesunięcie z percepcji horyzontalnej na wertykalną. To wprowadza przerwę w czasie, z której dający i biorący wyłaniają się razem dużo dalej w czasie, niż byliby w przeciwnym razie. Tak więc cud ma wyjątkową właściwość znoszenia czasu w takim stopniu, że czyni zbędnym ten okres, który obejmuje. Nie ma żadnego związku między czasem trwania cudu, a czasem, do którego on się odnosi. Cud zastępuje uczenie się, które mogłoby zająć tysiące lat. Czyni to dzięki leżącemu u jego podstaw rozpoznanium doskonałej równości dającego i biorącego, na której opiera się cud. Cud skraca czas przez zburzenie go, eliminując w ten sposób niektóre przedziały czasowe. Dokonuje on tego jednak w obrębie dłuższej sekwencji czasu.

*Patrz na ten dzień, bowiem jest on życiem, życiem samego życia,
w swym krótkim trwaniu zamyka wszystko, prawdę i szczerłość
istnienia, błogość wzrastania, splendor działania, chwałę mocy.*

*Albowiem wczoraj jest snem tylko, a jutro jedynie wizją,
lecz dzień dzisiejszy właściwie przeżyty, czyni każde wczoraj
snem o szczęściu, a każde jutro wizją nadziei.*

Patrz więc z uwagą na ten dzień.

Przysłowie sanskryckie

Każdego dnia i w każdej minucie każdego dnia, i w każdej chwili, którą zawiera w sobie każda minuta, przeżywasz jedynie na nowo tę pojedynczą chwilę, kiedy czas prerażenia zajął miejsce miłości. I tak umierasz każdego dnia, by znowu żyć, dopóki nie przekroczysz luki pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, która wcale nie jest luką. Takie jest każde życie: pozorny przedział od narodzin do śmierci i dalej, znowu do życia, powtarzanie chwili dawno minionej, której nie można ponownie przeżyć. A cały czas jest tylko szalonym przekonaniem, że to, co się skończyło, jest wciąż tu i teraz.

Przebacz przeszłości i pozwól jej odejść, bo ona już odeszła. Nie stoisz dłużej na ziemi, która leży pomiędzy światami. Poszedłeś dalej i dotarłeś do świata, który leży u bram Nieba. Nie ma żadnej przeskody dla Woli Boga ani też potrzeby, byś znów powtarzał podróż, która już dawno się skończyła. Spójrz łagodnie na swego brata i ujrzyj świat, w którym postrzeganie twojej nienawiści zostało przekształcone w świat miłości.

JESTEŚMY RAZEM NA POCZĄTKU I NA KOŃCU CZASU

*P*ostuchaj i zastanów się, czy pamiętasz odwieczną pieśń, którą znałeś tak dawno temu i ceniłeś sobie bardziej, niż jakąkolwiek melodię, którą nauczyłeś się później miłować.

Ponad ciałem, ponad słońcem i gwiazdami, poza wszystkim, co widzisz, a jednak skądś znajomy, jest taki łuk złotego światła, który rozciąga się, gdy patrzysz w głąb wielkiego i jaśniejącego kręgu. I cały krąg wypełnia się światłem na twoich oczach. Kontury kręgu zanikają i to, co jest w środku, nie jest już więcej w niczym zawarte. Światło rozprzestrzenia się i przykrywa wszystko, rozszerzając się w nieskończoność i wiecznie promieniejąc bez jakiejkolwiek luki i granic. Wszystko wewnątrz niego jest połączone w doskonałej ciągłości. Bo i niemożliwe jest wyobrazić sobie, aby cokolwiek mogło być na zewnątrz, nie ma bowiem takiego miejsca, gdzie nie byłoby tego światła.

Taka jest wizja Syna Bożego, którego dobrze znasz. Oto jest obraz tego, który zna swego Ojca. Oto jest pamięć tego, czym jesteś – częścią tej całości, obejmującą wszystko w sobie oraz połączoną z tym wszystkim tak pewnie, jak wszystko jest połączone w tobie. Zaakceptuj tę wizję, która może ci pokazać właśnie to, a nie ciało. Ty znasz tę odwieczną pieśń, i znasz ją dobrze. Nic nigdy nie będzie dla ciebie tak cenne jak ten odwieczny hymn miłości, który Syn Boga wciąż śpiewa swojemu Ojcu.

I teraz ślepi widzą, albowiem ta sama pieśń, którą śpiewają na cześć swego Stwórcy, uznaje również ich własną chwałę. Ślepotą, którą wytworzyli, nie może się oprzeć pamięci tej pieśni. I będą oni patrzeć na tę wizję Syna Boga, pamiętając, kim jest ten, o którym śpiewają. Czym jest cud, jak nie tylko tym przypomnieniem? I czy jest ktoś, w kim nie zawiera się to wspomnienie? Światło w jednym budzi je we wszystkim. I kiedy ty widzisz je w swym bracie, to przypominasz je sobie dla wszystkich.



*J*eśli tak postanowię, mogę całkowicie opuścić ten świat. Nie śmierć to umożliwia, lecz zmiana myślenia o celu tego świata. Jeśli sądzę, że świat, który widzę, ma jakąś wartość, to ciągle będzie dla mnie istniał. Jeśli jednak nie będę dostrzegał żadnej wartości w postrzeganym przeze mnie świecie i nie będę chciał niczego, co zachowam dla siebie czy ustanowię swym celem, to odstąpi on ode mnie. Nie szukałem bowiem złudzeń, by zastąpić nimi prawdę. Ojczy, mój dom czeka na mój radosny powrót. Twoje Ramiona są otwarte i słyszę Twój Głos. Po co mam zwlekać w miejscu daremnych pragnień i rozwianych marzeń, kiedy Niebo tak łatwo może być moje?

ODNALEZIENIE TERAŹNIEJSZOŚCI

Czas może zarówno uwolnić, jak i uwięzić, w zależności od tego, Czyją interpretację czasu stosujesz. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość nie są ciągle, chyba że sam narzucasz im ciągłość. Możesz postrzegać je jako ciągle i sprawić, że takie dla ciebie będą. Ale nie daj się zwieść i nie myśl, że tak właśnie jest. Bo wiara, że rzeczywistość jest tym, czym chciałbyś, aby była, zgodnie z tym, jak się nią posługujesz, jest urojeniem. Zniszczyłbyś ciągłość czasu, dzieląc go sobie na przeszłość, terażniejszość i przyszłość dla własnych celów. Przewidywałbyś wtedy przyszłość na podstawie swych przeszłych doświadczeń i wedle tego byś ją planował. Ale czyniąc tak, równasz przeszłość z przyszłością, nie dopuszczając cudu, który mógłby między nie wkroczyć i dać ci wolność ponownego narodzenia się.



Cud pozwala ci ujrzeć twego brata bez jego przeszłości i dzięki temu widzieć go jako ponownie narodzonego. Wszystkie jego błędy należą do przeszłości, więc postrzegając go bez nich, wyzwalaś go. A ponieważ jego przeszłość jest twoją, uczestniczysz w jego wyzwoleniu. Niech ci go nie przesłania żadna mroczna chmura z twojej przeszłości, ponieważ prawda leży tylko w terażniejszości i znajdziesz ją, jeśli tam jej poszukasz. Szukałeś jej w miejscu, w którym jej nie ma, więc nie znalazłeś. Naucz się zatem szukać jej tam, gdzie jest, a zaświta ona przed widzącymi oczyma. Twoja przeszłość powstała w gniewie, jeżeli więc posłużysz się nią do atakowania terażniejszości, nie ujrzysz wolności, którą terażniejszość zawiera.



Sąd i potępienie pozostały za tobą i jeżeli nie będziesz ich z sobą przynosił, to zobaczysz, że się od nich uwolniłeś. Patrz z miłością na terażniejszość, bo zawiera ona jedynie to, co na zawsze prawdziwe. W niej mieści się całe uzdrowienie, gdyż jej ciągłość jest rzeczywista. Ogarnia wszystkie aspekty Synostwa naraz i w ten sposób pozwala, aby jedne osiągały drugich. Terażniejszość jest, zanim nastął czas, i pozostanie, gdy czasu już nie będzie. W niej znajduje się wszystko, co wieczne, i co stanowi jedność. Ciągłość tego jest pozaczasowa, a komunikacja nieprzerwana, ponieważ nie rozdziela tego przeszłość. Tylko przeszłość może dzielić, lecz nigdzie jej nie ma.



Wszystko, co z pozoru wieczne, będzie miało swój kres. Gwiazdy znikną i nie będzie więcej dnia i nocy. Wszystkie rzeczy, które przychodzą i odchodzą, przypląwy, pory roku i życie ludzi – wszystko, co zmienia się z czasem, kwitnie i więdnie, już nie powróci. Wieczność nie znajduje się tam, gdzie wyznaczono kres czasu. Syn Boży nigdy nie mógłby się zmienić za sprawą tego, co ludzie zeń uczynili. Będzie on taki, jaki był, i jaki jest, albowiem czas nie określił jego przeznaczenia ani nie wyznaczył godziny jego narodzin i śmierci. Przebaczenie go nie zmieni. Lecz czas czeka na przebaczenie, tak aby rzeczy pochodzące z czasu mogły zniknąć, ponieważ nie ma z nich pożytku.



Tobie, który teraz przynosisz zbawienie, powierzono przyniesienie światła do ciemności. Ciemność będąca w tobie wyniesiona została na światło. Zanieś to światło z powrotem do ciemności ze świętej chwili, do której ją przyniosłeś. Zostajemy uzdrowieni w naszym pragnieniu uzdrawiania. Niech cię nie martwi czas, bo cały lęk, jakiego doznajecie ty i twój brat, naprawdę już minął. Czas przystosowano po to, byśmy razem czynili to, w czym przeszkadzałyby wasze osobne przeszłości. Wyszłicie poza lęk, bo gdy jakiegokolwiek dwa umysły złączą się w pragnieniu miłości, to miłość musi się z nimi połączyć.

Nie ma w Niebie takiego światła, które by ci nie towarzyszyło. Nie ma ani jednego Promienia świecącego na zawsze w Umyśle Bożym, który by cię nie otaczał swym blaskiem. Niebo połączyło się z tobą w twojej drodze do Nieba. Skoro tak wielkie światła połączyły się z tobą, aby przekazać małej iskierce twego pragnienia potęgę samego Boga, to czy możesz pozostać w ciemności?

Ty i twój brat razem powracacie do domu po długiej i bezsensownej podróży, którą podjęliście osobno i która nie prowadziła donikąd. Znalazłeś swego brata i oświetlicie sobie wzajemnie drogę. A z tego światła Wielkie Promienie sięgną z powrotem w ciemność i naprzód, aż do Boga, żeby światłem swym rozproszyć przeszłość i zrobić przez to miejsce dla Jego wiecznej Obecności, w której wszystko promienieje w świetle.

Dotarłeś do kresu pradawnej podróży, jeszcze nie uświadomiwszy sobie, że się skończyła. Wciąż jesteś wyczerpany i zmęczony, a pył pustyni nadal zdaje się przysłańać twe oczy i pozbawiać cię wzroku. Jednak Ten, którego powitałeś, przyszedł do ciebie i pragnie cię powitać. Długo czekał, ażeby ci to zaoferować. Przyjmij to więc od Niego, ponieważ On pragnie, abys Go poznał. Tylko wąta ściana pyłu stoi jeszcze pomiędzy tobą a twoim bratem. Dmuchnij na nią lekko i śmiejąc się radośnie, a rozproszy się. Potem zaś wejdź do ogrodu, który miłość przygotowała dla was obu.



Ojczy nasz, pobłogosław dziś nasze oczy. Jesteśmy Twoimi wysłannikami i chcemy patrzeć na pełne chwały odbicie Twojej Miłości, która jaśnieje we wszystkim. Żyjemy i poruszamy się tylko w Tobie. Nie jesteśmy oddzieleni od Twojego wiecznego życia. Nie ma śmierci, gdyż śmierć nie jest Twoją Wolą. I przebywamy tam, gdzie nas umieściłeś, w życiu, które dzielimy z Tobą i ze wszystkimi żywymi istotami, aby być tacy, jak Ty, i być na zawsze częścią Ciebie. Uznajemy Twoje Myśli za własne, a nasza wola stanowi na wieki jedność z Twoją Wolą. Amen.



Jeszcze chwila, a świat nie będzie już was widział. Ale ja będę was widział.

Ponieważ ja żyję i wy żyć będziecie!

Teraz poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie i ja w was.

Ponieważ mnie umiłowałeś i zachowałeś moją naukę, mój Ojciec cię umiłuje i przyjdziemy do ciebie, i mieszkanie u ciebie uczynimy.

Ponieważ trwacie we mnie, słowa moje trwają w was.

Poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.

Jak mnie umiłował Ojciec, tak i ja was umiłowałem.

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie.

Jezus Chrystus



Świat sam w sobie jest niczym. Twój umysł musi nadać mu znaczenie. A tym, co w nim widzisz, są twe pragnienia odegrane tak, abyś mógł na nie patrzeć i myśleć, że są prawdziwe. Być może sądzisz, że nie wytworzyłeś świata, lecz przybyłeś niechętnie do tego, co już wytworzono, nie czekając aż twoje myśli nadadzą temu znaczenie. Jednak w rzeczywistości znalazłeś dokładnie to, czego szukałeś, gdy tu przyszedłeś.

Ten świat skończył się dawno temu. Myśli, które go wytworzyły, nie znajdują się już w umyśle, który je wymyślił i kochał przez krótką chwilę. Cud pokazuje, że przeszłość minęła, a to, co naprawdę minęło, nie ma żadnych skutków. Pamięć o przyczynie może jedynie wytworzyć złudzenie jej istnienia, a nie skutki.

Myślisz, że żyjesz w tym, co jest przeszłością. Każdą rzecz, na którą patrzysz, widziałeś już ledwie przez chwilę, dawno temu, zanim jej nierealność ustąpiła wobec prawdy. Ani jedno złudzenie nie pozostaje bez odpowiedzi w twoim umyśle. Niepewność została sprowadzona do pewności tak dawno temu, że w istocie trudno jest trzymać ją w swoim sercu tak, jakby była ciągle jeszcze przed tobą.

POSŁUCHAJ, O ŚWIECIE, POSŁUCHAJ TEGO WEZWANIA...

*Z*apraszamy wszystkich – gdziekolwiek lub kiedykolwiek myślicie, że jesteście – do tego zgromadzenia. Świętujemy powrót do domu Nauczycieli Bożych. Jesteś jednym z nas, a razem stanowimy jedno. Zapraszamy cię do cudownego ponownego zjednoczenia twojego umysłu z Umysłem Boga. Przeszedłeś długą drogę. Jesteś o wiele bliżej końca czasu niż sobie to uświadamiasz. Nadszedł moment, abyś wyzwolił się od tego chaotycznego świata samotności, straty, bólu i śmierci – świata skonstruowanego przez twój własny koszmar tożsamości.

To bezsensowne miejsce uzasadniało jedynie twoją ciągłą potrzebę poświęcania się i unicestwienia. Używałeś go po to, aby potwierdzać i podtrzymywać swoją pozorną egzystencję, lecz teraz stało się to dla ciebie nie do zniesienia. Zrzuć z siebie jarzmo lęku i wątpienia, które uważałeś do tej pory za niezbędną i nieuchronną część swego istnienia. Uwolnij siebie, aby i świat mógł zostać uwolniony.

Wy wszyscy, którzy obciążeni i utrudzeni jesteście – świętujcie razem z nami! Zapraszamy was do doświadczenia niezrównanej uzdrawiającej energii miłości, promieniującej z wiecznie rozszerzającego się kręgu pojednania. Tworzą go Nauczyciele Boży poprzez bezkompromisowe zaangażowanie i rozpoznanie cudownej spontanicznej transformacji oraz oświecenia swoich umysłów i ciał.

Słuchaj uważnie. Bacz na miłość, która jest wszędzie wokół ciebie. Zapomnij o żalach swego dawnego, wystraszonego, żałośnie bezradnego „ja”. Wkraczasz w całkiem nowe, a jednak jakże prądawne, gwałtownie przyspieszające kontinuum czasu, w którym rozpoznasz siebie jako doskonałe stworzenie Boga.



Ten świat trwa tylko chwilę.

Dziś szukamy Twojego świętego świata. Albowiem my, Twoi miłujący Cię Synowie, zgubiliśmy na jakiś czas drogę. Słuchaliśmy jednak Twojego Głosu i nauczyliśmy się, co dokładnie robić, by przywrócono nam Niebo i naszą prawdziwą Tożsamość. I dziś składamy dzięki za to, że ten świat trwa tylko chwilę. Chcielibyśmy wyjść poza tę niepozorną chwilę ku samej wieczności.



Z CHWILI DO WIECZNOŚCI

Objawienie, że Ojciec i Syn są jednym, z czasem otrzyma każdy umysł. Jednakże czas ten określa sam umysł; nie jest to przedmiotem nauczania.

Czas ten jest już wyznaczony. Wydaje się, że jest całkiem arbitralny. Jednak żaden krok, jaki ktokolwiek podejmuje na tej drodze, nie jest podejmowany przypadkiem. Już został przezeń podjęty, chociaż jeszcze go nie uczynił. Albowiem czas tylko zdaje się zmierzać w jednym kierunku. Podejmujemy jedynie podróż, która już się skończyła, jednakże wydaje się, że jest przed nią przyszłość jeszcze nam nieznaną.

Czas to podstęp, sztuczka, bezmierne złudzenie, w którym postaci przychodzą i odchodzą, jakby za sprawą magii. Jednakże poza pozorami jest plan, który się nie zmienia. Scenariusz już napisano. Wyznaczono czas, kiedy pojawi się doświadczenie kładące kres twym wątpliwościom. Oglądamy bowiem tę podróż z punktu, w którym się zakończyła, patrząc wstecz i wyobrażając sobie, że podejmujemy ją od nowa; dokonując w myślach przeglądu tego, co przeminęło.



Ta drobna chwila, którą chciałbyś zachować i uwiecznić, przeminęła w Niebie zbyt szybko, by ktokolwiek zauważył, że nadeszła. To, co zniknęło zbyt szybko, by wpłynąć na prostą wiedzę Syna Bożego, nie może wciąż istnieć, abyś mógł to wybrać jako swego nauczyciela. Tylko w przeszłości – odwiecznej przeszłości, zbyt krótkiej, aby wytworzyć świat jako odpowiedź na stworzenie – wydawało się, że ten świat powstał. Tak dawno temu, w tak krótkim odstępie czasu, że ani jedna nuta nie zagubiła się w pieśni Nieba. A jednak w każdym niewybaczającym czynie, myśli i osądzie oraz w całej wierze w grzech ta chwila jest wciąż przywoływana, tak jakby można ją było ponownie przeżyć w czasie. Przechowujesz przed swymi oczami odwieczne wspomnienie. A ten, kto żyje samymi wspomnieniami, jest nieświadomy tego, gdzie się naprawdę znajduje.



Jest takie miejsce w tobie, w którym zapominasz o całym tym świecie, a wszystkie twoje wspomnienia o grzechu i złudzeniach odchodzą w niepamięć. Jest takie miejsce w tobie, gdzie znika czas i słychać tylko echo wieczności. W tym miejscu odpoczynku panuje tak wielka cisza, że nie słychać tu żadnego innego dźwięku oprócz hymnu do Nieba śpiewanego ku radości Ojca i Syna. Przypominasz Ich sobie w tym miejscu, w którym są obecni. A Niebo i pokój są tam, gdzie Oni.

Zatrzymujemy się tylko na chwilę, aby odegrać naszą ostatnią szczęśliwą grę na tej ziemi. A potem udamy się, by zająć nasze prawowite miejsce, w którym przebywa prawda i gry nie mają sensu. Tak kończy się ta historia. Niech ten dzień przybliży światu jej ostatni rozdział, aby każdy mógł się nauczyć, że opowieść, jaką czyta o przerażającym losie, klęsce wszystkich swych nadziei, swej żalostnej obronie przed zemstą, której nie może uniknąć, jest tylko jego własną urojoną fantazją. Słudzy Boży przybyli, by obudzić go z mrocznych snów, które ta historia wywołała w jego zdezorientowanej i oszołomionej pamięci o tej wypaczonej opowieści. Syn Boży może się w końcu uśmiechnąć, nauczywszy się, że nie jest prawdziwa.



Projekcja wytwarza postrzeganie. Świat, który widzisz, jest tym, co mu dałeś, i niczym więcej. Ale chociaż nie jest niczym więcej, nie jest też niczym mniej. Dlatego jest dla ciebie ważny. Jest świadectwem stanu twego umysłu, zewnętrznym obrazem stanu wewnętrznego. Jak człowiek myśli, tak postrzega. Nie próbuj zatem zmieniać świata, lecz zdecyduj się zmienić swe myślenie o świecie. Postrzeganie jest następstwem, a nie przyczyną. I właśnie dlatego hierarchia trudności w cudach nie ma znaczenia. Wszystko, co objęte jest prawdziwym widzeniem, jest uzdrowione i święte. Nic, co postrzega się bez niego, nic nie znaczy. A gdzie nie ma znaczenia, tam jest chaos.



Mój dom czeka na mnie. Pragnę doń pośpieszyć.

Jeśli tak postanowię, mogę całkowicie opuścić ten świat. Nie śmierć to umożliwia, lecz zmiana myślenia o celu tego świata. Jeśli sądzę, że świat, który widzę, ma jakąś wartość, to ciągle będzie dla mnie istniał. Jeśli jednak nie będę dostrzegał żadnej wartości w postrzeganym przeze mnie świecie i nie będę chciał niczego, co zachowam dla siebie czy ustanowię swym celem, to odstąpi on ode mnie. Nie szukałem bowiem złudzeń, by zastąpić nimi prawdę.

Ojcze, mój dom czeka na mój radosny powrót. Twoje Ramiona są otwarte i słyszę Twój Głos. Po co mam zwlekać w miejscu daremnych pragnień i rozwianych marzeń, kiedy Niebo tak łatwo może być moje?



TA CHWILA TO JEDYNY CZAS, JAKI ISTNIEJE.

Pojmuję czas w taki sposób, że udaremnięm osiągnięcie swojego celu. Jeśli postanowię sięgnąć poza czas ku beczasowości, to muszę zmienić moje postrzeganie tego, czemu służy czas. Celem czasu nie może być utrzymywanie przeszłości i przyszłości jako jednego. Jedyna przerwa w czasie, w której mogę być zbawiony od czasu, jest właśnie teraz. Albowiem w tej chwili nadeszło wybaczenie, by mnie uwolnić. Narodziny Chrystusa są teraz, nie w przeszłości czy przyszłości. Przybył On, by teraz dać Swe błogosławieństwo światu, przywracając go do beczasowości i miłości. A miłość jest wszechobecna, tu i teraz.

Ojcze, dziękuję za tę chwilę. Właśnie teraz jestem wybawiony. Ta chwila to czas, który wyznaczyłeś na wyzwolenie Swojego Syna i na zbawienie świata w nim.

Oto ogłaszam wam tajemnicę: Nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby – zabrzmiał bowiem trąba – umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni.

Św. Paweł z Tarsu

Otacza mnie Miłość Boga.

Ojcze, stoisz przede mną, za mną i obok mnie; tu, gdzie widzę siebie, i wszędzie, dokąd zmierzam. Jesteś we wszystkim, na co spoglądam, w dźwiękach, które słyszę, i w każdej dłoni, która sięga po moją dłoń. W Tobie czas znika, a miejsce staje się nic nieznaczącym przekonaniem. Albowiem to sama Miłość otacza Twojego Syna i zachowuje jego bezpieczeństwo. Nie ma innego Źródła poza Nią i nie ma niczego, co nie podziela Jej świętości, co pozostaje poza Twoim jedynym stworzeniem czy pozbawione jest Miłości, która zawiera wszystko w Sobie. Ojcze, Twój Syn jest taki jak Ty. Dziś przychodzimy do Ciebie w Twoim Własnym Imieniu, by żyć w pokoju Twojej wiecznej Miłości.

Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.

PASJA CHRYSYTA

Oto, co mówi Jezus...

Podjęmę tę podróż wraz z tobą. Albowiem przez krótką chwilę podzielam twoje wątpliwości i lęki, żebyś mógł przyjść do mnie, bo ja rozpoznaję drogę, na której przezwycięża się wszelkie lęki i wątpliwości. Idziemy razem. Muszę pojmować niepewność i ból, chociaż wiem, że są bez znaczenia. Jednakże zbawiciel musi pozostać z tymi, których naucza, widząc to, co oni widzą, ale wciąż zachowując w swym umyśle tę drogę, która go wyprowadziła, i która teraz wyprowadzi cię wraz z nim. Syn Boży będzie krzyżowany, dopóki nie pójdziesz ze mną tą drogą.

Moje zmartwychwstanie powraca za każdym razem, gdy prowadzę jakiegoś brata bezpiecznie do miejsca, w którym podróż się kończy i zostaje zapomniana. Odnawiam się za każdym razem, gdy jakiś brat dowiaduje się, że istnieje droga wyjścia z nieszczęścia i bólu. Odradzam się za każdym razem, gdy umysł jakiegoś brata zwraca się do światłości, która jest w nim, i mnie szuka. Nie zapomniałem o nikim. Teraz pomóż mi zaprowadzić cię z powrotem tam, gdzie ta podróż się rozpoczęła, abys wraz ze mną dokonał innego wyboru.

W radosnym geście powitania wyciągam rękę do każdego brata, który pragnąłby się ze mną połączyć w sięganiu poza pokusę, i który patrzy z niezłomną determinacją ku światłu świecącemu ponad nią z doskonałą stałością. Daj mi moich braci, ponieważ należą oni do Ciebie. Czy Ty możesz zawieść w tym, co jest jedynie Twoją Wolą? Składam Ci dzięki za to, czym są moi bracia. I gdy każdy z nich postanawia się ze mną połączyć, pieśń dziękczynienia z ziemi ku Niebu rośnie z maleńkich porozrzucanych urywków melodii w jeden wszechogarniający chór ze świata wybawionego od piekła i składającego Ci dzięki.

A teraz mówimy Amen. Albowiem Chrystus przybył, by zamieszkać w domu, który ustanowiłeś dla Niego, zanim nastał czas – w cichej wieczności. Podróż dobiega kresu, kończąc się w miejscu, gdzie się rozpoczęła. Nie ma po niej ani śladu. Ani jednemu złudzeniu nie daje się wiary i nie pozostaje już ani jedna plamka ciemności, która by zasłaniała oblicze Chrystusa przed kimkolwiek. Twoja Wola dokonuje się w całkowitości i w sposób doskonały, a całe stworzenie rozpoznaje Ciebie i poznaje Cię jako jedyne Źródło, jakie ma. Wszystko, co żyje i porusza się w Tobie, promienieje światłem tak czystym jak Twoje. Albowiem dotarliśmy tam, gdzie wszyscy stanowimy jedno, i jesteśmy w domu, gdzie Ty chcesz, abyśmy byli.



Deklaracja misji

A Course In Miracles International

*Podróż bez odległości, gdzie przestrzeń jest chwilą,
ta chwila – rzeczywistością...*



Naszą misją jest przyspieszanie wizji Boskiego celu wśród wszystkich ludzi na Ziemi, po to by zjednoczyć się z całą ludzkością w pokoju i miłości. Dzieje się to dzięki rozpoznaniu naszej jedności i równości w oczach Boga. Bez względu na rasę, kolor skóry, wyznanie, płeć lub pochodzenie narodowe, istnieje, istniała i zawsze będzie istnieć w rodzaju ludzkim nieodłączna, wrodzona zdolność zrozumienia i świadomości całkowitego celu naszej egzystencji. Osiągnięcie tego celu jest możliwe dzięki aktom przebaczenia i miłości.

Jesteśmy pewni w naszych sercach i umysłach, że to nowe zrozumienie Prawdziwego Uniwersalnego Związku musi doprowadzić i doprowadzi do świątłych i innowacyjnych rozwiązań problemów, z którymi człowiek boryka się od zarania czasu; problemów, które niejednokrotnie odciskały na ludzkości znamię spustoszenia.

Naszym jedynym celem jest oświecenie; środkiem jest konsekwentne i bezkompromisowe stosowanie Kursu Cudów. Nasz program kieruje, wspiera, wzmacnia i przyspiesza przeobrażenie naszych umysłów. Skupiamy się na służbie, edukacji, szerzeniu i nauczaniu przesłania Kursu Cudów na całym świecie.

To jest cud

Jest to kurs obowiązkowy. Tylko czas, kiedy go podejmiesz, jest dobrowolny.

Wolna wola nie oznacza, że możesz ułożyć program. Oznacza tylko, że możesz wybrać to, co chcesz podjąć w danym czasie. Celem tego kursu nie jest uczenie znaczenia miłości, albowiem jest to ponad tym, czego można nauczyć. Jego celem jest jednak usunięcie blokad dla uświadomienia sobie obecności miłości, która jest twoim naturalnym dziedzictwem. Przeciwieństwem miłości jest lęk, lecz to, co jest wszechogarniające, nie może mieć przeciwieństwa.

Temu, co rzeczywiste, nie można zagrozić.

To, co nierzeczywiste, nie istnieje.

W tym zawiera się pokój Boży.

A Course In Miracles International

tel.: +1 608-253-1447 email: mcc@acimi.com

Odwiedź naszą stronę internetową: www.acimi.com